

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 389 zł., miesięcznie 1,30 zł. — Praw wysyłki opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 „anków”, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amerykańskiego. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 18-go stycznia 1934 r.

Czy dostaniemy się pod panowanie „biesów”

Kto jest twórcą „elity”? Car i Sławek, czy też Dostojewski i Lenin
Szyngalewszczyzna a elita B. B. W. R.

W komisji sejmowej rozpoczęła się dyskusja nad zmianą konstytucji względnie nad znanymi teżami pułkownika Sławka i b. ministra Cara, którzy zapowiedzieli zniesienie w Polsce równości obywateli wobec prawa i zaprowadzenie uprzywilejowanej „elity”. Nie jest to pomysł nowy, bo prawie we wszystkich narodach pasożytowały niegdyś warstwy szlacheckie, obalone przeważnie we wieku zeszłym.

Bolszewizm wrócił znowu do utworzenia uprzywilejowanej warstwy we formie komunistycznej partii bolszewickiej, a Lenin wzorował się na „proroku” bolszewizmu, jakim według niedawno zmarłego bolszewickiego komisarza oświaty Lunaczarskiego, był sławny pisarz rosyjski, a przytom epileptyk, Dostojewski. Zdaniem Lunaczarskiego, Dostojewski w powieści „Biesy”, którą napisał w roku 1870 „wyczarował” rewolucję bolszewicką.

Zagłębmy do tej książki noszącej tytuł „Biesy” czyli „Djabły”. Bohater powieści Szyngalew mówi:

„Wszyscy twórcy społecznych systemów od najdawniejszych czasów do chwili obecnej, byli marzycielami i głupcami, którzy sami sobie przeczyli, nie rozumieli nauk przyrodniczych i nie wiedzieli o dziwnym zwierzęciu, które się nazywa człowiekiem Platon, Romeau... wszystko to dobre dla wróbla.

Od wolności do despotyzmu.

Ja sam pomyliłem się co do własnych danych i zakończenie mej pracy całkowicie przeczy początkowemu założeniu. Przyjmując punkt wyjścia nieograniczoną wolność, kończę na nieograniczonym despotyzmie, a dodać muszę, że zagadnienie przyszłego rozwoju rozwiązuje tylko mój system... Proponuję jako konieczne rozstrzygnięcie zagadnienia podział ludzkości na dwie nierówne części. — Jedna dziesiąta część ludzi otrzymuje wolność osobistą i nieograniczoną władzę nad pozostałymi dziewięciu dziesiątymi.

Ci ostatni powinni zatracić swą osobowość i stać się czemś w rodzaju stada dzięki bezgranicznemu posłuszeństwu... a jednak pracować będą musieli....”

Szyngalew jest także zwolennikiem szpiegostwa wewnątrz „elity”.

„Każdy członek organizacji powinien śledzić pozostałych i denun-

cjować ich. — Każdy należy do wszystkich, wszyscy do jednego. Wszyscy są niewolnikami i równi w niewoli. W ostatnich wypadkach mord....

Obniżyć poziom wykształcenia.

U pozostałych dziewięć dziesiątych ludności przedewszystkiem należy obniżyć poziom wykształcenia nauk i talentów. Wysoki poziom wykształcenia i talenty są dostępne tylko dla wybitnych umysłów, zaś ludzie wybitni zagarniali władzę....

Kopernikowi należałoby wykluczyć oczy, Szekspira ukamienować, Cyconowi uciąć język... oto szyngalewszczyzna. Nie trzeba wykształcenia, na świecie tylko jednego brak, a to posłuchu trzeba, aby byli posłuszni.

Zniszczyć rodzinę.

„Ledwie zjawi się miłość lub utworzy rodzina, a z niemi w parze idzie poczucie własności — zniszczmy to, rozpowszechniajmy pijactwo, plotki, donosicielstwo, będziemy szerzyli niesłychaną do-tychczas rozpustę, każdego geniu-

sza zmiądzymy w dzieciństwie. — Niewolnicy muszą mieć panów, całkowite posłuszeństwo, zupełna bezowocność, ale raz na trzydzieści lat pozwala się na urozmaicenie i wszyscy zjadają się nawzajem....

Szyngalewszczyzna i Piłsudczyzna.

Trzeba przyznać, że Dostojewski w swojej „szyngalewszczyźnie” dał doskonały obraz leninizmu, który się zjawiał 50 lat później. — Nie ulega wątpliwości, że Dostojewski nie tyle był prorokiem co rzeczywistym wyznawcą i głosicielem utworzenia uprzywilejowanej elity i to z najgorszych elementów, które słusznie nazwał biesami czyli djabłami. Między szyngalewszczyzną Dostojewskiego, leninizmem a elitą piłsudczyzny istnieje duże podobieństwo duchowe doskonale ujęte przez brzeskiego dozorcę Kostka Biernackiego w jego książce „Djabł Zwycięzca” i w licznych dziełach Boya Żeleńskiego. Spodziewamy się, że społeczeństwo polskie wyteży wszystkie siły, aby nie dostać się pod panowanie „elitarnych” biesów.

Min. Beck wyjechał z min. Beckową

Jak podają gazety, w sobotę wyjechał z Warszawy do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów, min. Beck. Wraz z ministrem Beckiem pojechała i jego małżonka, gen. Burhard Bakucki i kilku wyższych urzędników ministerjalnych.

Urzednicy ci będą niewatpliwie

w czasie obrad Rady Ligi, pomocni min. Beckowi, ciekawe natomiast jest czy obecność p. ministerowej Beckowej również konieczna jest w Genewie?

Czy mamy tak dużo pieniędzy byśmy mogli opłacać te przyjemnostkowe podróże...

Afera rozwodowa w konsystorzach prawosławnych.

W konsystorzu prawosławnym w Warszawie wykryto przed niedawnym czasem wielką aferę na tle udzielania rozwodów.

Śledztwo prowadzone w sprawie tych praktyk rozwodowych, w dniach ostatnich objęło wszystkie konsystorzę prawosławne w Polsce. Ustalono, że od r. 1931 konsystorz prawosławny w Warszawie udzielił około 1200 rozwodów, pobierając od nich przeciętnie po 500 złotych, wobec czego wpływy z tego tytułu wyniosły w ciągu dwóch lat około 600.000 zł., przeciętny zaś

wpływ miesięczny sięgał 25.000 zł. Wśród aktów opieczętowanych podczas odbytej ostatnio rewizji znajdują się sprawy rozwodowe niedawno wniesione i jeszcze nieopłacone. Przechowywano je w kasie ogniowatwej.

W wyniku śledztwa prokurator postanowił pociągnąć do odpowiedzialności karnej 5-ciu biskupów kościoła prawosławnego w Polsce jako zwierzchników konsystorz, które dopuszczały się uprawiania procedury rozwodowej.

NOWY POSEŁ PERSKI W WARSZAWIE.



Nowy poseł perski w Warszawie Nadir Mirza Arasteh po wręczeniu Panu Prezydentowi Rzplitej listów uwierzytelniających opuszcza Zamek Królewski w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego hr. Romera.

W Hiszpanji wciąż wre

Z Madrytu donoszą, że wbrew uspakajającym doniesieniom ze źródeł urzędowych ruch rewolucyjny przybiera na sile. Pomiedzy związkami zawodowymi i różnymi odłamami skrajnych stronnictw doszło do porozumienia w sprawie utworzenia wspólnego frontu elementów rewolucyjnych, nie wyłączając anarchistów.

Przywódca socjalistyczny, były minister Prieto, wygłosił przemówienie, w którym w ostry sposób wypowiedział się przeciwko obecnemu rządowi i zaznaczył, że socjaliści będą zwalczać wszelkie przejawy faszyzmu.

Wiadomość o porozumieniu pomiędzy socjalistami i syndykalistami z jednej a anarchistami z drugiej strony wywołały silne zaniepokojenie w kołach umiarkowanych, które liczą się z możliwością wybuchu nowych rozruchów.

Obrady Rady Ligi Narodów

78-ma sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się w poniedziałek, 15 bm. pod przewodnictwem polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Początek posiedzenia Rady był, jak zwykle, poufny. W tej części posiedzenia Rada przyjęła porządek dzienny.

Rada postanowiła przesłać do wszystkich państw przedprojekt układu, dotyczącego współżycia narodów dla celów pokoju.

Dyskusja nad „carskim” projektem Konstytucji

W komisji konstytucyjnej odbyła się dyskusja w sprawie zmiany konstytucji. W dyskusji, która była bardzo ciekawą, zabierali głos kolejno przedstawiciele stronnictw.

Konstytucja musi być szanowana

Imieniem klubu Ludowego prezes pos. Róg oświadczył, iż masy chłopskie, przytłoczone ciężarem katastrofy gospodarczej, domagają się przedewszystkiem od rządu i Sejmu obmyślenia sposobów ratunku. Cały kraj woła o ten ratunek, którego nie zastąpi taka czy inna zmiana Konstytucji. Nawet najlepsza konstytucja, jeśli nie będzie uszanowana, nie może zapewnić państwu podstaw trwałego rozwoju. Większa część bolączek państwowego życia ma, zdaniem mówcy, swoje źródło właśnie w niewykonywaniu konstytucji. Masy ludowe przekonane są, iż przyczyną złego nie jest Konstytucja marcową, lecz to, że nie była ona i nie jest szanowana.

Zgodnie z deklaracjami, złożonymi już poprzednio przez klub Ludowy w sprawie zmiany ustroju państwowego, mówca oświadcza, iż klub ten sprzeciwia się stanowczo odsuwaniu mas ludowych od wpływu na bieg spraw państwowych i na losy państwa. Państwo nowożytnie, znajdujące się w tem położeniu geograficznym i politycznym, co Polska, może być pewne swego bezpieczeństwa wtedy tylko, gdy ogół obywateli będzie się poczuwał do odpowiedzialności za to państwo.

Niekoronowany samowładny król

Projekt, obecnie przedstawiony, tak jak i poprzednie projekty, stwarza jedynowładztwo, oddaje władzę w państwie jednostce, którą w projekcie nazwano Prezydentem Rzeczypospolitej, a która w rzeczywistości byłaby niekoronowanym królem, samowładnym z władzą większą, niż ma jakikolwiek król w państwie nowoczesnym. Z historii wiemy, że przy jednostce z taką władzą, jeśli rząd nie jest odpowiedzialny przed przedstawicielstwem narodu, a w projekcie odpowiedzialność rządu przed Sejmem, wobec ograniczeń i zastrzeżeń, staje się fikcją — prowadzi to nieuchronnie do systemu rządów kliki nieodpowiedzialnej, do systemu rządów biurokracji cywilnej i wojskowej, które są nieszczęściem dla każdego państwa, bo łamią siły moralne, a usuwając społeczeństwo od wpływu na bieg spraw państwowych, doprowadzają naród do zupełnej bierności i obojętności w stosunku do państwa.

Sejm tylko parawanem

Projekt spycha przedstawicielstwo narodu do roli powolnego narzędzia władzy wykonawczej, pozbawionego istotnej, a właściwej parlamentowi kompetencji ustawodawczej i prawa kontroli. Projekt ten, będący likwidacją demokratycznego ustroju Polski, mówca uważa za szkodliwy dla przyszłości państwa, wobec czego wyraża życzenie, aby podzielili projekt ten los poprzednich pomysłów klubu B.B.

Mieszanie faszyzmu ze staropruskim systemem

Przedstawiciel P.P.S. Czapiński twierdził, że przedłożony elaborat p. Cara ma na celu utrwalenie rządów obecnie rządzącej partji, a raczej kliki. W tym celu odpowiednio skonstruowano wszystkie tezy. Wpływy ludu zostały sprowadzone niemal do zera. Tymczasem prezes Komisji p. Makowski w wywiadzie oświadczył, że zasada demokratyczna w projekcie naruszona nie została. Jeśli weźmiemy opinię zachodu, to n. p. prof. M. Gecewicz (Paryż) już o poprzednim projekcie BB. oświadczył, że jest to mieszanie faszyzmu ze staropruskim przedwojennym systemem.

Chrystus czy Cezar

Posel Bitner, przedstawiciel Ch. D., wyraża przekonanie, iż wojna postawiła dylemat „Chrystus, czy Cezar?” Prawa moralne, czy przemoc i siła, ma być funkcją życia zbiorowego. Na pierwszy rzut oka BB. wypowiedział się za uwzględnieniem zasad chrześcijańskich w życiu państwowym, lecz tezy konstytucyjne p. Cara, tego nie realizują. Pozbawiają one naród władzy zwierzchniej, czyniąc przedstawicielstwo narodu organem tak dalece podrzędnym, że właściwie ma ono jedynie wyrażać opinię kraju. Nawet Prezydent może być narzucony.

Świat chrześcijański od dwudziestu wieków głosi, że władza zwierzchnia należy do narodu, gdy tymczasem teza o władzy jednostki jest tezą pogańskiego świata. Żaden monarcha w Europie nie korzysta z tak nieograniczonej władzy, jak to jest proponowane, a analogji doszukać się można chyba w stosunkach azjatyckich. Klub BB. czyni z Prezydenta nieograniczonego cezara. Jest to dążenie tak reakcyjne, że odpowiednikiem tego mogłyby być tylko czasy rzymskie. Ale imperjum rzymskie wytrzymało cztery wieki nieograniczoną władzę cesarów, gdy tymczasem Polska nie wytrzyma i czterech dziesiątków lat.

Stawiski i Dreyfus

Cały świat zajęty jest aferą Stawiskiego i stosunkami panującymi w policji francuskiej. Znany polski publicysta przebywający w Paryżu zamieścił w kilku polskich pismach korespondencje, w której doskonale charakteryzuje tę sprawę:

Podobieństwo z „aferą” Dreyfusa nasuwa głównie osoba bohatera bajońskiego skandalu. Jest nim również żyd, i to tym razem żyd rosyjski, naturalizowany we Francji. I tak sprawa Dreyfusa ostabiła w swoim czasie armję francuską, tak obecnie sprawa Stawiskiego — z innych powodów i w inny sposób — rzuca cień ponury na inne podstawy reżimu: na policję i sądownictwo francuskie. W taki to sposób odwdzięczają się żydzi za opiekę, jakiej im udziela Trzecia Republika. A pamiętajmy, że zalewają oni Paryż rosnącą wiaź fala. W latach powojennych wzrosła ich liczba — według twierdzeń pewnego dziennika — do 180.000 ludzi...

Wiele rzeczy można w tej niesamowitej aferze zrozumieć, gdy się zna zgniałą atmosferę, panującą w pewnych kołach powojennego Paryża. Można zrozumieć, że koło Sergjusza Aleksandra, jak się ostatnio nazywał Stawiski, kręciły się stale wstęgi eleganckich i pięknych kobiet, wybitnych rycerzy przemysłu. Wytworny pan Aleksander urządzał wspaniałe przyjęcia,

Gdy lud polski uświadomi sobie, że jest bez wpływu, odwróci się od państwa, a państwo bez miłości obywateli to mur zwietrzały, to drzewo, które lada burza obali. Państwo dla elity, a nie dla narodu i ludu — oto istota projektu. — Pozbawienie prawa wyborczego do Senatu obejmie nie tylko nieodznaczonych obywateli, którzy służą w wojsku, ale i tych, którzy są uorderowani ranami i bliznami.

Na pytanie „Chrystus czy Cezar?” otrzymaliśmy przynajmniej od p. referenta odpowiedź, że wybieramy cezara. Ale dla kogo państwo chce wnieść ten tron cezara? Jeśli nie będzie on zajęty przez wyjątkowego człowieka, to co się stanie? Jeśli prezydentura dostanie się w ręce jednostki, nie stojącej na wysokości zadania, jednostki, która nie byłaby świętym, mędrcem i rycerzem w jednej osobie, to Polska stałaby się igraszką w rękę jednostki i otaczającej ją kliki, a naród byłby biernym świadkiem własnej zguby.

Senat powinien być wyrazem wysiłków samorządowych

Klub Ch. D. przeciwstawia się zatem zniesieniu systemu podziału władz, która musi pozostać, jako przeciwwaga przemocy. Podział ten winien być zaostrzony przez założenie trybunału konstytucyjnego. Doceniając konieczność stworzenia silnej władzy w osobie Głowy Państwa i utrudnienia dla lekomyślnych prób obalania rządu, klub mówcy domaga się szerokiego samorządu społecznego, wychodzącego bowiem z założenia, że tylko społeczeństwo wykształcone i wychowane w samorządzie gwarantuje siłę państwa. To też klub Ch. D. będzie się domagał, aby Senat stał się wyrazem wysiłków samorządowych społeczeństwa.

Projekt B.B. wywoła nienawiść

Konstytucja BB. byłaby zniechęcona przez naród. Ale nowe wybory czyste i niesfałszowane — mówił pos. Bitner — albo powołanie rządu, któryby przygotował i

stworzył warunki, umożliwiające zakończenie 7-letniego okresu, obecnie nowego ustroju w państwie.

Brak wiary w społeczeństwo wiara w nadszłowieka.

Przedstawiciel klubu N.P.R. pos. Jankowski oświadczył, iż przez projekt przebija się niewiara w społeczeństwo, że cechuje go natomiast wiara w istnienie zawsze jakiegoś nadszłowieka, na którym ma być oparty byt państwa. Wadą zasadniczą projektu jest podział obywateli na kategorie. Dla rządu stwarza się pole do samowoli, a uprawnienia Sejmu są wyjątkowo ograniczone.

Ukraińcy apelują do Ligi Narodów

Imieniem klubu ukraińskiego przemawiał pos. Zahajkiewicz, dowodząc, że projekt BB. pozbawia Ukraińców wpływu na bieg spraw państwowych, co pozostaje, zdaniem mówcy, w sprzeczności z traktatem o mniejszościach narodowych, decyzją Rady ambasadorów z marca 1923, wreszcie z ustawą z dnia 26 września 1922 r. Mówca domaga się wykonania zawartych w tych aktach zobowiązań, zapowiadając, że w przeciwnym razie Ukraińcy obronę swoich praw będą musieli przenieść na teren międzynarodowy.

Pułk. Sławek wrogiem demokracji

Po „prawniczej” przemowie adwokata BB. Paschalskiego, zabral głos twórca projektu „elity” pułk. Sławek, który dowodził, że zwyczajna demokracja jest nastawianiem wszystkiego na najsłabszych i najgłupszych. Odwrotnie — zasada „elity” jest zasadą nastawiania wszystkiego w państwie na ludzi najlepszych i najofiarniejszych. Ta zasada zmusza obywatela, aby dążył do największego, najofiarniejszego wysiłku.

Miedziński żąda dyktatury na wzór Stalina

Posel Miedziński polemizował głównie z p. Bitnerem. Poza tem polemice z Czapińskim, który bowiem zwrócił uwagę na międzynarodową sytuację, oświadczył, że właśnie ta międzynarodowa sytuacja zmusza Polskę do wzmocnienia władzy, skoro sąsiedzi z zachodu i wschodu wprowadzili u siebie dyktaturę. W przemówieniu pana Miedzińskiego zwracał uwagę uwagę ustep, w którym dowodził, że dyktatury Mussoliniego, Komala i Stalina wzmocniły rolę ich państw w sprawach międzynarodowych.

Profesor Makowski usprawiedliwia zasadę „elity”

Prof. Makowski z BB. dowodził, że instytucje demokratyczne XIX wieku oparte na wolności, doprowadziły tylko do panowania pieniądza (?). Wobec tego musi przyjść nowy typ państwa, oparty nie na wolnościach wszelkiego rodzaju, lecz na zasadzie dobra społecznego (?).

Jak widzimy dyskusja jaka się odbyła w komisji konstytucyjnej, w całości potwierdza nasze zdanie jakie zajęliśmy do projektu pana Sławka i p. Cara.

